Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 240 Kraków, niedziela 23 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Napszód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Autonomia Galicyi Wschodniej

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Błędem największym polskiej polityki zagranicznej była dotychczas zawsze jej zupełna bierność. Zmieniające się Rządy Rzeczypospolitej nie próbowały kierować wypadkami; niekiedy schylały kornie czoło przed decyzyami wielkich mocarstw, to znowu, zaskoczone jakąś klęską, usiłowały bronić swego punktu widzenia dopiero w ostatniej chwili, często wtedy, gdy było już zapóźno. Pod względem dyplomatycznym byliśmy stale w defensywie; brakło sternikom naszej nawy państwowej zdolności przewidywania, brakło dobrych, rozumnych informacyj o stanie opinii europejskiej, brakło umiejętności liczenia się z tą opinią i wpływania na nią. Nie umieliśmy spoglądać śmiało, po męsku, w oczy niebezpieczeństwom. Ucieszeni, że chwilowo nikt nie porusza danego zagadnienia, trwaliśmy w spokoju, nie czyniąc nic, by rozwiązać je samodzielnie bez oczekiwania na obcych.

Nie będę przytaczał przykładów. Możnaby ich wskazać bez liku, poczynając od powstrzymania przez p. Paderewskiego walki o wyzwolenie Górnego Śląska aż do perypetyi ostatniej sprawy wileńskiej. Trzeba jednak skorzystać ze smutnych doświadczeń i nie ufać z góry, że skoro los dobrotliwy pozwolił przebrnąć jako-tako — narazie przynajmniej — przez mielizny kwestyi śląskiej i wileńskiej, taksamo stosunkowo łagodnie obejdzie się z nami i w sprawie Galicyi Wschodniej.

Polska Partya Socyalistyczna wzięła tu na siebie inicyatywę. XVIII kongres z lipca rb. wezwał Związek Polskich Posłów Socyalistycznych do zgłoszenia w Sejmie projektów ustroju autonomicznego dla tych terytoryów Rzeczypospolitej, które posiadają ludność mieszaną lub w większości swej niepolską. Rzecz jasna, myśleliśmy w pierwszym rzędzie o Galicyi Wschodniej. Specyalna komisya pod przewodnictwem tow. Diamanda odbyła szczegółową dyskusyę. W wyniku powstał projekt konkretnej ustawy autonomicznej, nad którym klub nasz poselski przeprowadzi dyskusyę.

Inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby istniała niepodległa Ukraina. Mielibyśmy wtedy szanse porozumienia się bezpośredniego z urzędowem przedstawicielstwem narodu ukraińskiego. Ukraina sowiecka nie wchodzi, naturalnie, w rachubę, jako zwykła agentura Moskwy. Socyaliści nie mogą czekać z programem rozwikłania, a przynajmniej złagodzenia sporów narodowościowych wewnątrz Państwa aż do chwili, gdy wszystkie narody zorganizują państwowość własną. Wówczas przyjdziemy z programem nowym, odpowiadającym ideałowi socyalistycznemu. Dzisiaj idzie o wyleczenie otwartej rany na żywem ciele Rzeczypospolitej, o stworzenie warunków, umożliwiających życie i rozwój zarówno nam samym, jak i naszym współobywatelom — wschodnio-galicyjskim Ukraińcom.

Jakiż jest faktyczny stan rzeczy?

Ludność rusińska Galicyi Wschodniej trwa w opozycyi ostrej do państwowości polskiej. Emigracyjne grupki ukraińskie prowadzą na każdem polu zaciekłą kampanię antypolską. Administracya polska nie ma żadnej polityki określonej, żadnego programu; tu stosuje idyotyczny system dyktatury biurokratycznej, tam słucha podszeptów narodowej demokracyi i przygotowywa „kolonizacyę", gdzieindziej zabiega o interesy wyborcze „Piastowców". W rezultacie zagnienie nie zmniejsza się wcale, a przy lada okazyi może spaść, niby piorun z.. zachmurzonego nieba, jakaś kombinacya „międzynarodowa", szkodliwa i dla Polski i dla mas ukraińskich.

Do tych mas właśnie trzeba wyciągnąć rękę. Nie marzymy o pojednaniu ze zwaryowanymi nacyonalistami typu Petruszewicza. Ale zbudować złoty most zgody między ludem polskim a ludem ukraińskim, ale ustalić trwale warunki współżycia — można, i w tym kierunku musi zmierzać nacisk stronnictwa socyalistycznego. Nawymyślają nam szowiniści obu narodów: zdobyć możemy dwie rzeczy wagi bez porównania większej: 1) złagodzenie walki narodowościowej na kresach południowo-wschodnich a, co za tem idzie, pierwszy krok ku pojednaniu z ludnością ukraińską, 2) ujęcie w ręce Polski inicyatywy politycznej, a więc wytrącenie jej z dłoni finansjery angielskiej, francuskiej, czy.. kanadyjskiej, odsunięcie na stronę wiszącego wciąż nad głową miecza Damoklesa.

Punkty główne projektu, omawianego w kołach socyalistycznych, mogą, naturalnie, ulec pewnym zmianom. Nie mamy jednak powodu ukrywania ich pod pieczęcią tajemnicy. Są one następujące:

1) Ewentualne terytoryum autonomiczne objęłoby województwo Halickie i Podolskie w myśl projektu podziału administracyjnego, opracowywanego obecnie w sejmowej komisyi administracyjnej, a zatem powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórne, Peczeniżyn, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Śniatyn, pow. sądowy Chodorów, Tłumacz, Turka, Żydaczów, gminy wschodniej pow. Drohobyckiego (woj. Halickie), Borszczów, Bóbrka (bez pow. sądowego Chodorów), Brody, Brzeżany, Surzecz, Czortków. Gródek Jagielloński, Husiatyn, Kamionka, Lwów-miasto, Lwów-powiat, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Rutki, Skała, Sokal, Tarnopol, Trębowla, Zaleszczyki, Zborów, Zbaraż, Żółkiew (woj. Podolskie). W sumie ogólnej 42.533 km. kwadr. i 4,074.261 mieszkańców.

2) Mieszkańcy Galicyi Wschodniej a obywatele Rzeczypospolitej mieliby wszelkie prawa obywatelskie, a zatem uczestniczyliby w myśl przepisów ogólnych w wyborach do sejmu państwowego. Dla potrzeb ustawodawstwa autonomicznego i dla kontroli nad administracyą autonomiczną istniałby osobny Sejm krajowy, powoływany co trzy lata w głosowaniu powszechnym bez różnicy płci, równym, tajnym, bezpośrednim i stosunkowym.

3) Do zakresu ustawodawstwa autonomicznego należałyby: sprawy językowe, wyznaniowe z wyjątkiem dotyczących polityki zagranicznej, szkolne i oświatowe, sprawy administracyi lokalnej, podziału administracyjnego Galicyi Wschodniej, organizacyi władz administracyjnych i samorządowych powiatowych i gminnych, sprawy policyjne, robót publicznych, użyteczności publicznej, kolejnictwa lokalnego, komunikacyi elektrycznej i motorowej, sprawy rolne z wyjątkiem zasadniczej reformy agrarnej, walka z lichwą i spekulacyą, popieranie kooperatyw i wogóle życia gospodarczego.

4) Galicya Wschodnia, jako terytoryum autonomiczne, posiadałaby budżet własny i skarb krajowy, do którego wpływałyby pewne określone podatki i dochody ze źródeł określonych.

5) Na administracyę naczelną terytoryum autonomicznego składałyby się dwa czynniki: podsekretarz stanu do spraw Galicyi Wschodniej, przedstawiciel władzy centralnej, działający z jej ramienia, oraz Rada krajowa, wybierana przez Sejm krajowy w głosowaniu stosunkowym.

6) Prawa mniejszości polskiej we wszelkich dziedzinach życia publicznego byłyby zagwarantowane szeregiem przepisów szczegółowych; językami urzędowemi byłyby języki: polski i ukraiński równolegle; żadna ustawa Sejmu krajowego, żaden krok władz autonomicznych nie mógłby w niczem naruszać Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej ani ustaw ogólnopaństwowych.

Powtarzam, że o szczegóły w tej chwili kłócić się nie będziemy. Mogą one ulec zmianom. Idzie o samą zasadę, o sam program autonomii terytoryalnej, jako próbę poczynania pierwszych kroków na drodze ku porozumieniu polsko-ukraińskiemu. Co można realnie temu programowi przeciwstawić? Dziecinne i szkodliwe pomysły kolonizatorskie narodowej demokracyi albo powikłane, płodne w skutki nieobliczalne, kosztowne niebywale, nikogo nie zadawalające koncepcye autonomii narodowo-kulturalnej?!

Dlatego sądzę, że wybraliśmy drogę właściwą zarówno ze stanowiska zasad socyalistycznych, jak i zadań polityki państwowej. Jedynie autonomia terytoryalna może stanowić realny program rozwiązania, a przynajmniej, jak powiedziałem, złagodzenia dzisiejszego napięcia w stosunkach Galicyi Wschodniej. Zdecydować się tylko trzeba na mocne, stanowcze i konsekwentne wprowadzenie w życie tego, co uznaliśmy za słuszne w zasadzie.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Projekt autonomii dla Galicyi wschodniej nie został wniesiony na piątkowem posiedzeniu Sejmu. We wtorek odbędzie się posiedzenie klubu posłów PPS, na którem projekt będzie szczegółowo rozważony.

O obsadzenie teki ministra dla byłego zaboru pruskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Kandydat na ministra dla byłego zaboru pruskiego p. Wybicki dziś rozpoczął konferencye z prezydentem ministrów Ponikowskim. Konferencye jeszcze nie są ukończone.

Delegacya huculska w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybyła tu delegacya huculska, która złoży hołd Naczelnikowi państwa, a w ministerstwie spraw wewnętrznych złoży memoryał w sprawach dotyczących administracyi na Huculszczyźnie.

Wstrzymanie wydalenia Bałachowicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał Bałachowicz, który w myśl umowy zawartej między wicemin. Dąbskim a Karachanem miał być wydalony z Polski, prawdopodobnie nie zostanie wydalony, gdyż jest obywatelem polskim. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych minister Skirmunt oświadczył, że wydalenie Bałachowicza zostało wstrzymane.

Karachan przeprasza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Karachan złożył dziś w ministerstwie spraw zagranicznych notę, wyjaśniającą sprawę zabicia deskami lokalu inspektoratu kawaleryi. Karachan przeprasza rząd polski i oświadcza, że urzędnik poselstwa sowieckiego, który to uczynił, został odesłany do Moskwy.

Generał Weygand w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał Weygand przybywa 23 bm. do Pragi. Spodziewany jest jego przyjazd do Warszawy.

—ooo—

O programie p. Michalskiego

Mowa posła tow. dra Diamanda wygłoszona w Sejmie 11 października

(Dokończenie)

Opinia robotniczej Europy

Chodzi Panom o opinię Europy — a oto organ angielskich tkaczy publikuje artykuł Anglika, który był w Polsce, powiada on: niskie płace i wyzysk robotników polskich są nieszczęściem i dla pracujących całej kuli ziemskiej, powinniśmy zakazać angielskim fabrykantom posyłania surowców do fabryk polskich, bo tkacze polscy mają szyling, podczas gdy robotnik angielski ma funt sterlingów.

Znasz Pan, p. ministrze, wpływ stronnictw robotniczych na opinię i rządy zagraniczne. Pański informator w Londynie powinien był panu donieść o tym artykule, tak samo, jak mój informator mnie poinformował, a pan powinien się dziś starać o to, bo panu chodzi o kredyty angielskie. I co pan robisz? Dolewasz pan oliwy do pożaru zagranicznego o naszej opinii i dajesz pan temu Anglikowi, który nie zna naszych stosunków, dowód, że on ma racyę, bo pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy wtedy, gdy w Łodzi niema nad trzy dni roboty w tygodniu, pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy wtedy, gdy gaszą nasze piece hutnicze, pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy, gdy przemysł państwowy w Poznańskiem wprowadza 4 godziny i pan się dziwisz, że koledzy moi krzyczą „prowokacya". Ja tego panu nie zarzucam, znam pana za dobrze, ale jakie inne motywy może znaleźć człowiek myślący, w jakim celu to się stało, dlaczego Polska ma być zaniepokojona, dlaczego ma iść strejk za strejkiem, dlaczego ma się obalić w robotnikach uczucie, że są obywatelami o równych prawach, których to praw nie można deptać, bo się komuś wydaje, że on właśnie ratuje Polskę.

Nie słabość przezemnie mówi, bo jestem najgłębiej przekonany, że pan przegra tę walkę i jeżeli „Kuryer Warszawski" daje taki artykuł, to on jest także przekonany, że pan tej walki nie wygra. Powiedział to dobrze ks. Adamski.

Paradoksalne stosunki

Mamy tu nowy przykład niemożliwości naszych stosunków, że przychodzi człowiek stanowczy, energiczny, znawca podatków i ma przystąpić do roboty a zamiast przystąpić do roboty, rozpoczyna walkę z robotnikami. To jest stan niemożliwy i jeżeli dzisiaj się nie rozpocznie poprawa naszych finansów, to winien jest ten Rząd, a przedewszystkiem ten minister skarbu, który siebie stale wysuwa na pierwszy plan. Dla nas nie jest to rząd p. Ponikowskiego, ale rząd p. Michalskiego! Następnie obalasz pan Konstytucyę, kasujesz pan Sejm, kasujesz pan radę ministeryalną i stajesz się pan możnowładcą.

Tęsknota do absolutyzmu.

Gdy żydzi opuścili Egipt, to zatęsknili za niewolą egipską, a jak pewni ludzie zobaczyli knut w pańskim ręku i pańską minę absolutystyczną, to im się przypomniały świetne czasy niewoli rosyjskiej, ich nadzieją jest knut, ich jedyną nadzieją jest absolutyzm. Ale żeby w Polsce wystarczył absolutyzm pana Michalskiego, to ja w to nie wierzę. (Głos: i innym nie wystarcza). Więc proszę panów dlaczego tak siebie deprecyonować i dlaczego tak siebie usuwać? Pan powiada, że pan może znieść wszystkie ministerya w Polsce, albowiem pan chcesz decydować o wszystkiem w Radzie ministrów, bo bez zgody pańskiej nic nie można uchwalić. Obawiam się o p. Darowskiego, nie o niego osobiście, ale o ministeryum pracy (na przeczący gest p. Darowskiego) — nic wiem, ja z panem kontraktu nie robiłem.

Czy wierzyć panu Michalskiemu, że my wszyscy razem jesteśmy głupsi od niego jednego? (Wesołość). Żebyśmy byli gorsi i mieli gorszą wolę od Pana, tego nie powiem. Ale wierzcie mi Panowie, że głupsi nie jesteśmy, może nie każdy pojedyńczo, ale jako Sejm, głupsi nie jesteśmy. My jesteśmy wyrazem narodu i nikt inny nie decyduje; nie decydują telegramy rozmaitych interesowanych, ale decydują wyborcy i my jesteśmy ich wyrazem, a nikt inny. I dlatego tak dowolnie gospodarować temu rządowi pozwolić nie możemy.

Zmienia Sz. Pan konstytucyę. Konstytucya powiada, że ja mam prawo stawiać wnioski, jako poseł, jeśli znajdę przyjaciół, którzy ze mną podpiszą. Swojej „radzie finansowej" daje Sz. Pan prawo inicyatywy, ale Sejmowi pan tego odmawia. (P. Daszyński: Na tem polega urok nowości). Czy pan myśli, że Sejm się na to zgodzi, ażebyśmy nie mogli stawiać wniosków. Pan mówi: musi być pokrycie. Czem pan mi chcesz zaimponować, frazesem wziętym z innej konstytucyi! Tam, gdzie jest budżet, tam jest pokrycie, gdzie niema budżetu, niema żadnego pokrycia. Sam pan powiedziałeś, że dochody nasze stanowią 10 procent naszych wydatków, a resztę czem pan pokrywasz — długami! Ale gdy Sejm przyjdzie do przekonania, że potrzebne jest niezwłocznie jakieś społeczne dzieło, i zechce wyasygnować 20—30 milionów (głos: to przyjdzie z prośbą do pana Michalskiego)... P. Michalski powie: nie i ten wniosek nie przyjdzie przed Sejm!

Tu w tym Sejmie zasiadają ludzie, którzy zdają sobie sprawę ze swoich praw i obowiązków. Ten mandat nie jest własnością każdego z nas, ten mandat jest własnością naszych wyborców. Kto nie chce decydować, niech pójdzie do domu i przyjdzie jego zastępca. Tutaj w tym Sejmie my mamy decydować, nie z poczucia władzy, ale z poczucia obowiązku. Panowie myślicie, że ludność nie rozumie i nie domyśli się, że zrzucacie z siebie odpowiedzialność. Tragikomiczna to sytuacya, kiedy sejm konstytucyjny włazi do mysiej dziurki, gdyż boi się decydować i każe decydować p. Michalskiemu, którego ja zresztą lepiej znam i bardziej cenię, niż panowie, bo panowie znacie go z gestu, a ja cenię go dla kwalifikacyj, które miałem możność poznać, chociaż coprawda mało się one wiążą z dzisiejszym jego urzędem.

Jeżeli kiedy można było do Sejmu zawołać: stronnictwa, porzućcie kłótnie między sobą, to tutaj, kiedy chodzi o powagę Sejmu, kiedy chodzi o wzmocnienie tej instytucyi, bez której Polska istnieć nie może. Panowie pomniejszacie znaczenie Sejmu w chwili, kiedy reakcya marzy o monarchii.

Tak rządzić, jak rząd pana prezydenta ministrów, w Polsce nie można. Nie można ustanawiać dyktatury ludzi, którzy nie mieli jeszcze sposobności społeczeństwu pokazać, że im wolno rządy powierzyć, — ludzi skądinąd bardzo szacownych. (Głos: możeby pan się zgodził zostać ministrem). Ja nie mam odwagi p. Michalskiego i jego tupetu i nie mam nadziei, aby ks. Lutosławski i p. Głąbiński tak gorąco stanęli po mojej stronie. Pod tym względem jestem z p. Michalskim w zgodzie; gdyby Sejm miał mi powierzyć tę czynność, to przyjąłbym ją tylko przy poparciu znacznej większości. (Głos).

Panie kolego! Jest powszechnie znaną rzeczą, że p. Paderewski ofiarował mi tekę i ja z tej oferty nie mogłem i nie chciałem skorzystać. — Więc nie wmawiajcie we mnie, żebym ja miał pretensyę, aby kiedykolwiek być ministrem tej większości Sejmowej. Jeśli panom chodzi o pozytywną robotę moją, to ja panom dziś przedłożyłem pozytywny plan i daję go każdemu z panów do dyspozycyi, gdyby chciał zostać ministrem.

Wniosek formalny

Ustawa przedłożona przez p. ministra zawiera cały szereg materyałów, t. j. zbiór postanowień, tyczących się wszystkich dziedzin politycznych. Tej sprawy nie można odesłać w tym kształcie do komisyi, bo tak wielostronnych komisyj nie mamy. Należy ustawę tę rozdzielić i rozesłać do kompetentnych komisyj, gdyż przecież komisya skarbowo-budżetowa nie będzie dyskutowała o kwestyi konstytucyi, albo o kwestyi administracyi — na to ma Sejm specyalne komisye. Rząd chce znieść szereg ministeryów, ale komisyj chyba nie zniesie.

Dlatego proponuję, ażeby art. 1 był przydzielony do komisyi administracyjnej, art. 2 do komisyi skarbowej, art. 3 do komisyi przemysłowo-handlowej, art. 4 do komisyi ochrony pracy, art. 5 do komisyi rolnej, art. 6 do komisyi skarbowej, art. 7 do skarbowo-budż., 8 do skarbowej, 9 do skarbowej, art. 10 do skarbowej, 11 także do skarbowej.

Proszę pana marszałka, aby pojedyncze artykuły zostały odesłane do kompetentnych komisyj. (Na lewicy oklaski).

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

Zgromadzenie w Borku Fałęckim

Zwołane na dzień 19 października ludowe zgromadzenie w Borku Fałęckim było wspaniałą demonstracyą za 8-godzinnym dniem pracy. Wielka hala wypełniła się tłumem robotników z wszystkich fabryk. Przewodniczył tow. r. m. Wardęga, który w krótkiej przemowie udzielił głosu referentowi tow. Maliszowi z Krakowa. Referent skreśliwszy powstanie państwa polskiego i rozwój gospodarczy aż do dni ostatnich, skrytykował przedłożenia ministra Michalskiego i stwierdził, że bez zniesienia wolnego handlu i zaprowadzenia sekwestru, jak również wskrzeszenia intensywnej gospodarki państwowej wszelkie projekta podatkowe, jak i daniny nie poprawią finansę państwa. W szczególności wystąpił referent **przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy**. Takimi to środkami chce minister Michalski osłodzić burżuazyi konieczność przeprowadzenia daniny. W dalszym ciągu referent omówił **znaczenie organizacyi politycznej i prasy partyjnej**, wzywając zebranych do najenergiczniejszej w tym kierunku pracy. W końcu postawił odpowiednią rezolucyę, zawierającą energiczny protest przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy i wezwanie do pracy nad rozwinięciem działalności politycznej i **kolportowaniem „Naprzódu"**. Rezolucyę jednomyślnie wśród oklasków uchwalono. Następnie odbyło się zgromadzenie organizacyi metalowców, na którem tow. Kowalczyk przemawiał w sprawach organizacyjnych.

Zgromadzenie w Zakopanem

W niedzielę, 16 bm. odbyło się w lokalu Stow. robotniczych zgromadzenie robotników zorganizowanych w PPS. Przemawiali: tow. Zofia Praussowa z Warszawy o zamachu rządu na 8-godzinny dzień pracy i tow. Piotrowski z Ameryki o ogólnej sytuacyi politycznej. Tow. Praussowa przedstawiła historyę walki proletaryatu o 8-godzinny dzień roboczy aż do chwili wprowadzenia w życie dekretu rządu Moraczewskiego. Ustawę, zatwierdzoną przez Sejm, obecnie pod pozorem podniesienia waluty chce znieść rząd p. Ponikowskiego. Jednakże robotnicy nie pozwolą sobie wydrzeć raz zdobytych praw, których zniesienie nie doprowadziłoby bynajmniej do podniesienia stanu ekonomicznego Polski, lecz przeciwnie, zagroziłoby spokojowi w kraju. Robotnik nie uchyla się od pracy, jednak nie może być do niej zmuszany. Takimi środkami nie poprawi się finansów państwa, lecz przez nałożenie sprawiedliwych podatków na kapitał rolny i przemysłowy, przez **konfiskatę majątków wojennych paskarzy**, oraz przez zatrudnienie przez rząd **bezrobotnych**, których kadry się jeszcze powiększą zdemobilizowanymi robotnikami. Zniesienie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy wyszłoby tylko na korzyść kieszeni kapitalistów.

Tow. Piotrowski wyraził na wstępie pozdrowienie od polskich robotników w Ameryce, zorganizowanych w Związku Polskich Socyalistów, co zebrani przyjęli burzą oklasków i okrzykami „Niech żyją!" Tow. Piotrowski wygłosił referat o znaczeniu polityki dla robotników, od której klasa posiadająca starała się wszelkimi sposobami odsuwać robotników zapomocą ogłupiającej prasy. Dziś klasa robotnicza musi się uświadamiać i organizować politycznie, by mogła rządzić, aby osiągnąć cel. Organizować się silnie należy w klasowych Związkach Zawodowych i w PPS. Zakładać placówki kulturalno-oświatowe i przygotowywać się do umiejętności rządzenia w ciałach samorządowych i prawodawczych. Nawołując do organizacyi zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!" — co zgromadzeni z zapałem powtórzyli wśród długotrwałych oklasków.

Następnie na wniosek tow. Praussowej uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zebrani na zgromadzeniu robotnicy przeciwstawią się wszelkimi środkami zamachowi rządu p. Ponikowskiego na 8-godzinny dzień pracy. Zebrani rozumieją, że chodzi nie o wzbogacenie Polski, lecz o wyzysk klasy robotniczej i odebranie jej tej ustawy, która w najlepszy sposób gwarantuje kulturalny i materyalny rozwój klasy robotniczej. Zebrani domagają się od rządu zatrudnienia mas bezrobotnych, położenia kresu emigracyi polskiego robotnika do Ameryki i Francyi, do czego prowadzi nie przedłużenie dnia pracy, lecz **uruchomienie nowych warsztatów pracy**. Zebrani domagają się finansowego wzmocnienia Polski drogą nakładania podatków na kapitał rolny i przemysłowy, i natych-

miastowej konfiskaty paskarskich kapitałów na rzecz skarbu polskiego. Zebrani ostrzegają rząd, że gospodarzem pracy jest nie rząd, lecz ci, którzy pracą fizyczną i umysłową tworzą wszelkie bogactwa. Gospodarze nie dadzą sobie wydrzeć ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i dadzą pracę li tylko za własną zgodą w ramach ustawy rządu ludowego z dnia 15 grudnia 1918 roku."

Wezwaniem do wzmocnienia organizacyi zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Manifestacya robotników w Trzebini

W dniu 12 bm. odbyło się w Trzebini bardzo liczne zgromadzenie robotników huty cynkowej. Wielka sala domu robotniczego była wypełniona po brzegi i liczni robotnicy nie mogąc się dostać do sali przysłuchiwali się obradom z ulicy, zapełniając okna i wszystkie wejścia. Towarzysze huty cynkowej omawiali kwestyę podwyżki płac, wobec kończącego się aprowizowania przez hutę, po cenach ulgowych. W dyskusyi przemawiali: tow. Wróbel, Demek, Smalec, Habiniak i wielu innych.

Tow. Szuwara omówił projekt ministra skarbu p. Michalskiego, **pragnącego znieść ustawę o 8 godzinnym dniu pracy.** Wskazał przytem słusznie, że 15 procent stanowiących w narodzie robotników choćby dzień i noc pracowało, to nie uzdrowi tych ciężkich stosunków, jeżeli większość społeczeństwa pracę tę będzie pasorzytniczo zjadać, a państwu podatków płacić nie będzie. Niech każdy paskarz odda państwu 50 procent swego zysku. Niech każdy spekulant zostanie aresztowany, ale nie zamknięty, lecz przyprowadzony na kopalnię do roboty i niech wydobywa węgiel, a produkcya się podniesie. Zabawne było przemówienie dzierżawcy gruntu księżego p. Kowala. Mówił on: „A widzicie bracia koledzy, socyaliści chcą kooperatywy zakładać, a na legitymacyach pieczątki PPS przybijać!" Tu nastąpił wybuch szczerego śmiechu, poczem trzykrotny okrzyk: „Niech żyje PPS!"

W końcu po odczytaniu umowy górniczej przez tow. Dymka została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucya: „Zgromadzeni robotnicy zważywszy, że sytuacya polityczna i ekonomiczna w kraju wymaga od klasy robotniczej jednolitego frontu, przystępują solidarnie do organizacyi i w tym celu polecają towarzyszom delegatom zebranie reszty podpisów od robotników i przedłożenia zarządowi fabryki z tem, by wkładki potrącane były przez biuro; zebrani stwierdzają, że jedynym reprezentantem ich interesów zawodowych jest klasowy Związek metalowców. **Zamach na 8-godzinny dzień pracy uważają zebrani za prowokacyę ze strony burżuazyi,** który nigdy nie może być urzeczywistniony.

Manifestacye w Sosnowcu

Dzień 17 października był dniem protestu Zagłębia Dąbrowskiego, przeciwko zamierzonemu zniesieniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Na wezwanie okręgowej komisyi klasowych Związków zawodowych ustała praca we wszystkich kopalniach i fabrykach zagłębia. Proletaryat swojem wystąpieniem dał wyraz oburzeniu w potężnych manifestacyach w Sosnowcu, Dąbrowie, Olkuszu, zaś w dniu 19 bm. w Zawierciu. Projekt p. Michalskiego mający na celu znieść ustawę o 8-godzinnym dniu pracy wywołał w całem zagłębiu Dąbrowskiem poważne oburzenie i zjednoczył w jednej chwili całą klasę pracującą zagłębia w jeden front przeciwko napaściom reakcyi. Jeżeli p. Michalski wybrał ten moment sądząc, iż klasa pracująca jest rozbitą, to fakt potężnego odruchu i solidarności jaki ma miejsce w zagłębiu musi przekonać reakcyę, iż klasa pracująca czuwa i tego rodzaju napaści skończyć się mogą nie poprawieniem finansów, ale podkopaniem bytu państwa. Proletaryat wie i zdaje sobie sprawę z tego co zamierza reakcya zrobić pod pretekstem poprawienia finansów państwa. Proletaryat zagłębia gotów jest podjąć bezwzględną walkę na śmierć i życie o 8-godzinny dzień pracy, jeżeli projekt ten nie zostanie cofnięty.

Przebieg manifestacyi

O godz. 11 rano plac przed dworcem kol. zapełnił się robotnikami z kopalni, którzy przybyli ze sztandarami.

Przewodniczył tow. Rycker. Przemawiali: tow. Ćupiał, Kwinta, Waller, Sadowski, Jarża, Kurdziel. Mowcy stanęli na stanowisku bezwzględnej walki przeciw zakusom reakcyi i bronienia praw zdobytych. Z wzburzonych mas robotniczych zrywały się okrzyki przeciw zamachowcom i rządowi. Imponujący powagą pochód przeszedł ulicami miasta i powrócił na plac kolejowy, gdzie przyjęto następującą rezolucyę:

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego zaniepokojeni projektem p. Michalskiego o zawieszeniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na przeciąg dwóch lat na wezwanie okr. kom. rob. PPS, oraz klasowych Związków zawodowych porzucili pracę, zbierając się na wiecu w Sosnowcu w celu zaprotestowania przeciwko nowemu zamachowi, uknutemu przez sfery bankiersko-kapitalistyczne, na prawo klasy robotniczej.

Ośmiogodzinny dzień pracy zdobyty został przez proletaryat polski po ciężkiej krwawej nawet, do trzydziestu lat trwającej walce z obcym najeźdźcą i swojskim kapitałem. Prawo o 8 godzinach pracy dziennej stanowi dziś podstawę dalszej walki proletaryatu o swe ostateczne wyzwolenie, o Polską Republikę Socyalistyczną. Zawieszenie tej ustawy bynajmniej nie wpłynie na poprawę stanu finansowego państwa, spowoduje jedynie powiększenie liczby bezrobotnych na rynku pracy i wprowadzi zamęt w stosunki przemysłowe i robotnicze. Klasa robotnicza 8-godzinnego dnia pracy wyrwać sobie nie pozwoli i każdy zamach nań zastanie w każdej chwili klasę robotniczą gotową do walki. 8-godzinnego dnia pracy utracić nie pozwolimy i domagamy się od rządu natychmiastowego cofnięcia punktu 4 z ustawy o naprawie finansów państwowych. Żądamy całkowitego uruchomienia przemysłu co wpłynie na poprawę finansów państwa. Żądamy wprowadzenia wydobywania węgla w kopalniach na 3 zmiany. Niech żyje ośmiogodzinny dzień roboczy! Precz z reakcyą i programem ministra Michalskiego!

Proletaryat zagłębia protestuje jaknajenergiczniej przeciw zamierzonemu wprowadzeniu stanów wyjątkowych. Protestuje również przeciw lichwie, paskarstwu i wywożeniu za granicę środków żywności i domaga się, by województo zajęło się tępieniem wywozu za granicę, jak również protestuje przeciwko zamierzonemu projektowi zniesienia ministerstwa pracy.

Wiadomości polityczne

„Prawodawstwa" sejmowe

Na środowem posiedzeniu komisyi prawniczej obradowano nad wnioskiem endeckiego Związku ludowo-narodowego o uchwalenie ustawy wyjątkowej przeciw komunistom. Tenorem ustawy jest żądanie, aby „agitacyę i działalność komunistyczną" uznać za zdradę stanu i karano śmiercią. Jaki posmak ma ta ustawa wyjątkowa, wynika z tego, że nawet obecny na posiedzeniu reprezentant rządu, wiceminister sprawiedliwości Rymowicz uznał ją za zbyteczną, gdyż obecnie obowiązujące ustawy — specyalnie obowiązujący w b. Królestwie rosyjski kodeks karny — zupełnie wystarczają do zwalczania komunizmu. Temu zapatrywaniu dał też wyraz tow. poseł Lieberman, który wskazał, że te same kodeksy karne, którymi mocarstwa zaborcze broniły się przeciw „polskiej zdradzie stanu", tj. przeciw dążeniom do uzyskania niepodległości, mogą zupełnie wystarczyć dla obrony państwa polskiego przed komunizmem. Gdyby uchwalono proponowaną przez endeków ustawę wyjątkową, byłaby ona źródłem prześladowań na prawo i na lewo. Rozumie się, że w obronie projektu wystąpił ks. Lutosławski i „ludowiec" Anusz. Ostatecznie góra urodziła mysz, tj. uchwalono rezolucyę ks. Lutosławskiego, wzywającą rząd „do jak najenergiczniejszego ścigania przejawów agitacyi komunistycznej i doprowadzenia winnych do surowego ukarania". Przy tej okazyi ks. Lutosławski wyszukał i wśród urzędników państwowych cichych zwolenników komunizmu, bo w drugiej części rezolucyi żąda „ukarania tych funkcyonaryuszów władz bezpieczeństwa, którzy przez swoje niedbalstwo spowodowaliby wzmożenie się i bezkarność propagandy komunistycznej.

Duża będzie pociecha z tej rezolucyi.

Endecy a danina

Warszawski „Kuryer Polski" pisze:

„Zw. lud.-nar., sejmowa ekspozytura nar.-dem. ma chyba największy ze wszystkich klubów kłopot z daniną. Ujawniło się to w całej pełni w ciasie dwudniowych obrad tego klubu nad stanowiskiem, jakie przedstawiciel Związku ma zająć w dyskusyi w komisyi. Oprócz dwóch posłów ziemian i grupy inteligencyi zawodowej, **całe ziemiaństwo nar.-dem. w gwałtowny sposób zwalczało projekt daniny.**

Prym pod tym względem trzymał poseł ks. Czetwertyński, któremu sekundował **b. minister skarbu p. Wł. Grabski.**

Trzeba było całego nacisku argumentów natury polityczno-agitacyjnej drugiej strony, aby nie doszło do faktu **jawnego** przez ten klub zwalczania daniny."

W tem twierdzeniu „Kuryera Polskiego" jakoby najbardziej niechętnie projektowi daniny stanowisko sejmował między innymi p. Wł. Grabski mieściłby się istotnie zarzut bardzo poważny.

Pan Grabski, jako ex-minister finansów, zna aż nadto dobrze fatalny stan skarbu państwa i chociaż sam był arcylichym lekarzem niedomagań skarbowych, na tyle przecie oryentuje się w tej dziedzinie, że rozumie, iż poprawa finansów wymaga pociągnięcia do wysokich opłat tych wszystkich, których fortuny wzrosły kolosalnie na tle stosunków wojennych.

Z przedstawienia zaś wyżej podanego wynikałoby, że p. Grabski jako „ziemianin" raczej popiera lamenty obszarników.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 22 października.

Dalsza debata budżetowa

(k) Po krótkiem posiedzeniu tajnem przystąpiono na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Bez dyskusyi przyjęto dział V budżetu, poczem wiceprezydent **Rolle** referował dział budżetu XI „Sztuka i zabytki historyczne". Referent, wspomniawszy na wstępie o założeniu w Warszawie szeregu nowych teatrów, co spowodowało secesyę najlepszych sił artystycznych z teatru im. Słowackiego, przedstawił trudne położenie, w jakiem znalazła się nasza pierwsza scena. Gaże artystów pochłaniają olbrzymie sumy. Najniższa płaca artysty wynosi obecnie 30.000 mp, przeciętna zaś 50 do 60 tys. mp, a najwyższa 120 tys. mp. Dochody nawet w części nie wystarczają na pokrycie kosztów. Z powodu założenia opery w Krakowie zmniejszyła się znacznie frekwencya teatru im. Słowackiego, którego budżet wykazał w pierwszych dwu miesiącach obecnego sezonu 1 i pół miliona deficytu. Deficyt ten z dnia na dzień wzrasta, a w ostatnich dniach artyści wystąpili z żądaniem 50 proc. podwyżki płac. W ciągu pertraktacyj aktorzy nie zgodzili się na żadne ustępstwa, naznaczając ostateczny termin przyjęcia ich żądań na dziś (sobotę) godzinę 12 w południe. Żądania aktorów poparła delegacya Związku artystów scen polskich w Warszawie, przedstawiając znacznie lepsze uposażenie aktorów w stolicy. Wiceprez. Rolle stwierdził, że gmina krakowska nie może wprowadzić na wzór innych miast nowej podwyżki cen biletów, gdyż nawet dotychczasowe ceny okazały się za wysokie, czego dowodem jest znaczne zmniejszenie się frekwencyi. Komisya teatralna, która odbyła wczoraj posiedzenie, uznała stanowisko wiceprez. Rollego, odrzucające żądania artystów. Wobec tego możliwem jest, że w najbliższych dniach najlepsi artyści, którzy jeszcze u nas pozostali, opuszczą Kraków i przeniosą się do Warszawy. Mowca wyraża nadzieję, że Rada miejska uzna stanowisko komisyi teatralnej.

Budżet działu XI bez dyskusyi przyjęto, poczem uchwalono również budżet działu VII (upiększenie miasta) i X (dobroczynność, opieka społeczna).

Nad dz. XII (oświata) odbyła się dłuższa dyskusya. R. m. Mianowski atakował nauczycieli szkół wieczornych, którzy ze względu na niskie płace nie objęli nauki w tychże szkołach, oraz postawił wniosek, ażeby prezydyum stanęło w obronie dotychczasowego typu szkół przemysłowych.

R. m. tow. **Matejko** poruszał cały szereg niedomagań w szkolnictwie ludowem i w tym kierunku postawił wnioski. Po wyjaśnieniach wicepr. Rollego, dział XII uchwalono. Wnioski odesłano do komisyi.

Wkońcu uchwalono działy XIII (sprawy wojskowe) i XIV (różne).

KRONIKA

Kraków, 22 października.

Napad bandycki na kasyera

(k) Onegdaj o godz. 4½ po południu na drodze między Porębą a Zawierciem w powiecie będzińskim na kasyera jednej z tamtejszych kopalń, przewożącego w asystencyi policyi kasę z pieniędzmi, napadło kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zranili ciężko siedzącego na wozie policyanta, następnie po ubezwładnieniu rannego w bestyalski sposób zamordowali naprzód jego, a potem kasyera i woźnicę. Po wymordowaniu ich zrabowali pieniądze i zbiegli. Ile było gotówki, dotychczas nie stwierdzono. Policya zarządziła pościg za bandytami. W sprawie tej odniosła się komenda policyi w Będzinie do okręgowej komendy policyi w Krakowie, która wysłała na miejsce zbrodni psa policyjnego.

Śmiertelny wypadek automobilowy

(k) Wczoraj u zbiegu ul. Jabłonowskich a Podwala zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padła nieznanego nazwiska kobieta wiejska. Gdy szofer T. P. G. skręcał autem z ul. Jabłonowskich na Podwale, najechał na wspomnianą kobietę tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu. Tragicznie umarła może liczyć około 45 lat, jest wzrostu średniego, brunetka o twarzy owalnej, ubrana była po wiejsku, w czarnym kożuszku. Po przybyciu komisyi sądowo-lekarskiej ciało nieznajomej kobiety przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

„Imperyum angielskie". Dziś w sobotę 22 bm. wygłosi znany publicysta dr Wł. Gumplowicz odczyt na powyższy temat w sali Zw. Stow. Rob. Prelegent przedstawi obecne stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne w Anglii i innych krajach wchodzących w skład imperyum angielskiego.

Zebranie w sprawie sanacyi finansów państwa odbędzie się staraniem Związku inteligencyi polskiej w sali „Sokoła" w sobotę 22 bm. o godz. 5 popoł. Referat wygłosi prof. uniw. Jag. dr Stanisław Kutrzeba. Wstęp wolny dla członków Związku i wprowadzonych przez nich gości.

O cenniki wyrobów masarskich. Magistrat wzywa masarzy i sprzedających wyroby masarskie, aby do dnia 26 października przedłożyli komisaryatowi targowemu do zawizowania cenniki tych artykułów pod rygorem przewidzianych kar. Za sprzedaż wyrobów masarskich po cenach wyższych od zawizowanych winni będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego.

Podwyższenie taryfy dorożkarskiej. Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II i III Rady miasta, na którem uchwalono podwyższenie dotychczas obowiązującej taryfy dorożkarskiej w Krakowie oraz załatwiono kilkanaście spraw personalnych urzędników i sług magistratu.

„Salome" i „Tragedya florencka". Dzisiaj wieczór wilde'owski, na który się złożą tragedya „Salome" i jednoaktowy dramat „Tragedya florencka". Prawie nieznana w Krakowie „Salome" łącznie z niegraną „Tragedyą florencką", będzie dla dzisiejszego Krakowa sensacyjną premierą z dziedziny poważnego repertuaru. „Salome" i „Tragedya florencka" powtórzone będą jutro wieczorem, w poniedziałek i we środę. W niedzielę po poł. „Burmistrz Stylmondu" z p. Morską w roli Belli.

Z teatru Bagatela. Dziś i codziennie „Kobieta, która zabiła" z pp. Kozłowską, Węgierko, Malicką, Siekierzyńską, Trojanowską, Turskim, Łętowskim, Zbuckim i Zelawskim. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień.

Najbliższą premierą Bagateli będzie miła, wesoła, pełna niefrasobliwych a żywych niespodzianek komedya komedyopisarza wiedeńskiego Friedmana p. t. „Dr Stieglitz", która graną była na deskach wiedeńskich teatrów. Reżyseruje p. Nowacki.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w sobotę „Faust". Wystąpią w roli Małgorzaty p. Jaworzyńska, Siebla p. Zbigniewicz, Faustem będzie p. Stępniowski. Jutro w niedzielę „Rigoletto" z Bandrowską-Osmecką jako Gildą i p. Krugłowskim jako Rigolettem. Wieczorem „Kochany Augustynek".

Z teatru Nowości. Dziś w sobotę premiera operetki Reny'ego „Zuza". Operetka ta, której treść zaczerpnięta z życia artystów ogródkowych, dzięki melodyjnej muzyce i pełnemu pogodnego humoru librettu, cieszyła się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. W teatrze Nowości na tle wspaniałych dekoracyj zyskała „Zuza" pod reżyseryą dyr. Pilarskiego pierwszorzędną obsadę. Główne role odtworzą: występujący gościnnie w roli pułk. Szijetvarego p. Napoleon Sawicki-Szczawiński, były tenor operetki lwowskiej i poznańskiej, a z stałego personalu pp. Czernekówna, niezrównana „Zuza", Szymulska, Weissowa, Walewska, Pietroń, Kaczorowski, Jankowski, Soliński i inni. Prawdziwą atrakcyą tej operetki będzie odtańczony w akcie II przez N. Nadieżdinę i Ciesielskiego, oraz cały corps de balet taniec „Figle na plaży". „Zuza" będzie powtórzona w niedzielę wieczór, a po poł. w niedzielę po raz 23-ci „Taniec szczęścia".

Koncert J. Majerskiego, tenora opery paryskiej, odbędzie się w niedzielę 23 bm. O J. Majerskim, który tylko na krótki czas przybył do Polski, pisał po jego koncercie we Lwowie sprawozdawca muzyczny prof. Lesław Jaworski te słowa: „Jesteśmy bardzo biedni, skoro znakomite — bez zastrzeżeń znakomite nasze siły — słyszeć możemy czasem tylko, że nie możemy ich zatrzymać u siebie-na dłużej. O Janie Majerskim myślę! Takiego głosu Lwów dawno nie słyszał! Ocenę wartości, którą wnosi na estradę, musiałbym nastroić na ton superlatyw, gdyż istotnie jest czem się zachwycać. Przepyszny, olbrzymi głos, znakomicie wyszkolony, działa na słuchacza wprost fascynująco. Brzmi on jak dzwon czysty, jak organ potężny. Dawno nie miałem tej pełni zadowolenia, jaką mi dała ta audyencya, w której ten sławny śpiewak wystąpił".

(k) **Śmiały napad rabunkowy.** W nocy z 18 na 19 bm. we wsi Bolęcinie pod Krakowem, jakiś bandyta dokonał śmiałego napadu rabunkowego na leśniczówkę, w czasie nieobecności leśniczego p. Walentego Książka. Bandyta ów wszedł do sypialni pp. Książków przez wyjęte okno i zagroziwszy rewolwerem chorej obłożnie pani domu, zrabował 20.000 mk w gotówce, garderobę i biżuteryę łącznej wartości 250.000 mk, poczem zbiegł. Bandyta liczy około 30 lat, jest wzrostu średniego, ubrany po miejsku.

(k) **Chwilowe wstrzymanie ruchu tramwajowego.** Wczoraj o godz. 3 popołudniu, z powodu zerwania się przewodu kolei elektrycznej w rynku głównym przy kościółku św. Wojciecha wstrzymano ruch tramwajowy na liniach 1, 2, 4, 5 i 6, utrzymując jedynie ruch na linii 3, celem połączenia Krakowa z Podgórzem. Przerwa trwała kilka godzin i pod wieczór rozpoczął się ruch normalny na wszystkich liniach.

(k) **Podrzutek.** Wczoraj w kamienicy pod l. 12 przy ul. Powiśle pp. St. Szatkowska i Antonina Rudolfowa znalazły w westibulu porzucone 8 miesięczne dziecko płci żeńskiej. Dziecko oddano do Żłóbka, a za wyrodną matką rozpoczęto poszukiwania.

(k) **Kradzież w hotelu.** Do policyi krakowskiej doniósł rotm. Zdzisław Niesiołowski, zamieszkały w hotelu krakowskim, że z pokoju jego skradziono cenną papierośnicę i czapkę ułańską, łącznej wartości 60.000 mk.

(k) **Przytrzymany na gorącym uczynku.** Wczoraj wracając do domu, zamieszkały przy ul. Gertrudy l. 8 St. Płachta, spostrzegł wychodzącego z jego mieszkania jakiegoś mężczyznę, unoszącego tobół ze skradzionemi rzeczami. Płachta przytrzymał osobnika i oddał w ręce policyi. Okazało się, że jestto znany złodziejaszek 19 letni Maciej Moryc. Tobół odebrano.

(k) **Kieszonkowiec.** Na rynku kleparskim aresztowano St. Kozłowskiego, który usiłował wyrwać portfel z rąk p. Wojciecha Czajowskiego.

—ooo—

Z POLSKI

Naczelnik państwa w Kielcach. Akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na gmachu magistratu odbył się w obecności Naczelnika państwa, przedstawicieli rządu i miasta i tłumów publiczności. Napis na tablicy ma brzmienie następujące: „Tym co podjęli walkę o wolność, polskim żołnierzom pod wodzą Józefa Piłsudskiego, w 7 rocznicę wkroczenia do Kielc — w hołdzie, ku pamięci potomnych wdzięczni Kielczanie". Po odsłonięciu tablicy wygłosił prezes komitetu obywatelskiego mowę, w której nawiązał do chwili wkroczenia przed 7 laty pierwszych oddziałów wojskowych polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego, który na bagnetach żołnierzy polskich wśród zawieruchy wojennej wyniósł sprawę polską przed trybunał ludów świata. Nie wiele było tych oddziałów ofiarnych, mówił prezes — ale tak bywa u nas zawsze, że skoro garstka ludzi rzuci się w walkę o wolność, z czasem zyskają sobie miano ojców narodu i stają się wcieleniem idealizmu całego narodu. Wypadki z przed 7 lat wiążą Kielce z osobą Naczelnika państwa w sposób szczególnie serdeczny, tu w Kielcach waleczni jego żołnierze przeszli pierwszy chrzest bojowy. On, więzień magdeburski, potrafił spoić armię polską, podobnie jak spoił cały naród, utrwalając jego wolność i niepodległość. Mówca dziękuje Naczelnikowi państwa za przybycie na akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej i wznosi okrzyk na pomyślność Rzeczpospolitej i Naczelnika państwa, wodza naczelnego armii polskiej.

O stosunki prawne dziennikarzy polskich. Podkomisya prawnicza zakończyła prace przygotowawcze nad projektem ustawy zawartym we wniosku posłów Dąbskiego, Witosa, Głąbińskiego, Daszyńskiego, Federowicza, Stapińskiego i innych, o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Podkomisya uwzględniła szereg postulatów zawartych w uchwałach zjazdu delegatów zrzeszeń dziennikarskich we Lwowie. Między innemi przyjęto zasadę ubezpieczenia dziennikarzy na starość, na wypadek niezdolności do pracy oraz zapewnienie odpowiedniego zabezpieczenia wdowom i sierotom. Prawo do pełnej emerytury następuje po 35 latach służby, lub po ukończeniu 65 roku życia.

Zjazd b. członków Bratniej pomocy politechniki lwowskiej. W dniu 4 i 5 listopada b. r. odbędzie się zjazd b. członków Bratniej pomocy politechniki lwowskiej, jako w 60-letnią rocznicę istnienia tegoż Towarzystwa. Wydział Towarzystwa zaprasza wszystkich b. członków do wzięcia udziału w zjeździe, oraz o zawiadomienie o udziale w celu ewentualnego przygotowania mieszkania. Sekretaryat Towarzystwa Bratniej pomocy, Lwów, Politechnika.

Echa zamordowania Frąckiewicza. Warszawski „Kuryer Polski" podaje, że śledztwo wykryć miało szczegół bardzo znamienny, mianowicie, że z pokoju ofiary morderstwa zginęła waliza, w której były pomieszczone papiery i dokumenty urzędowe.

Oszust na bruku londyńskim — kupcem w Warszawie. Jeszcze w listopadzie roku zeszłego do jubilera Natana Fiszberga w Londynie przy Cambrdge Rd 12 mile Eud, EI zgłosił się pewien młody jegomość z niewielką kasetką brylantów i złota, proponując nabycie tego bogactwa za wyjątkowo niską cenę 1000 funtów szterlingów. Jubiler obejrzał towar, zważył i zgodził się na tę ponętną tranzakcyę, a postawiwszy kasetkę z brylantami i złotem na balustradzie sklepowej, odwrócił się, by otworzyć kasę pancerną i wyliczyć sprzedawcy należność. Odliczywszy 985 funtów, sprawdził po raz drugi zawartość kasetki i sięgnął do kasy po brakujące 15 funtów, gdy sprzedawca brylantów poprosił o funty pojedyncze, co oczywiście zajęło jubilerowi kilkanaście sekund dłużej. Gdy przybyły otrzymał pozostałą sumę i szybko wybiegł ze sklepu, Fiszberg wziął kasetkę i przekonał się, że była zamknięta. Po jej rozbiciu okazało się, że napełniona była kawałkami węgla. Fiszberg padł ofiarą oszustwa, w chwili bowiem, gdy odwrócił się, by z kasy wydostać brakujące do tysiąca 15 funtów, oszust zamienił kasetkę na inną. Przypadek zrządził, że oszustwo to nie pozostało bez epilogu. W tych dnia Fiszberg przyjechał w odwiedziny do krewnych do Warszawy, gdzie nie był od lat dziesięciu i celem zwiedzenia miasta wsiadł przy ulicy Marszałkowskiej do tramwaju Nr 0, by objechać miasto wkoło i zauważył, że w przednim wagonie stoi na pomoście ten sam jegomość, który w Londynie sprzedał mu węgle zamiast brylantów. Przy ul. Karmelickiej oszust wysiadł z wagonu i skierował się w ulicę Solną. Fiszberg poszedł za nim, lecz zgubił śledzonego. Pobiegł więc do urzędu śledczego policyi kryminalnej i zameldował o całej sprawie inspektorowi p. Sonenbergowi, który wyznaczył zastępcę kierownika drugiej brygady p. Edwarda Dobrzańskiego do odszukania oszusta. Poszukiwania dały pomyślny skutek i wczoraj w nocy przeprowadzono u niego rewizyę i aresztowano. Jest nim Henryk Drabkin, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 16, właściciel składu manufaktury p. f. Henryk Drabkin (Solna 6), kupiec, cieszący się szacunkiem i poważaniem wśród kupców nalewkowskich. Przebywał on przez lat 18 w Anglii, gdzie uciekł przed wzięciem do wojska. W grudniu r. z. wrócił on do Warszawy, popełniwszy przedtem oszustwo brylantowe. W Warszawie ożenił się, założył skład manufaktury i ani przypuszczał, że go kiedykolwiek dosięgnie ręka sprawiedliwości. Podczas rewizyi znaleziono u niego dwa pierścionki, w których Fiszberg poznał znane mu z niefortunnej tranzakcyi kosztowności. Kupiec Drabkin osadzony został w więzieniu, a władze prezprowadzą korespondencyę z Londynem, dokąd, jako do miejsca przestępstwa, Drabkin zostanie prawdopodobnie odesłany dla osądzenia.

Ujęcie szajki 24 bandytów. Od dłuższego już czasu pow. słonimski, nowogródzki i lidzki były nawiedzane przez zorganizowaną szajkę bandycką, która napadała na szosach i na mieszkania, polując przedewszystkiem na przyby-

łych z Ameryki emigrantów. W tych dniach komendant posterunku w Zdzięciole (pow. słonimski), st. przodownik, Jan Madejski i kierownik ekspozytury śledczej ze Słonimia otrzymali poufne informacye, że we wsi Tołkuny (pow. słonimski) znajduje się szajka bandytów, dokonywująca w okolicy napadów. Wówczas kierownik okręgowego urzędu śledczego z Nowogródka, p. Bachrach z wywiadowcą Janem Czachem i wspomnianymi wyżej przedstawicielami policyi dokonali obławy w Tołkunach. Bandyci ostrzeliwali się, lecz groźba p. Bachracha, że podpali wioskę, skłoniła opryszków do poddania się. Jeden z bandytów, Józef Wińcukiewicz, usiłował umknąć, lecz postrzelił go st. przodownik Madejski; w drodze do szpitala bandyta zmarł. Wynikiem obławy było ujęcie w Tołkunach 14, a w sąsiedniej wiosce 10 bandytów, w tej liczbie Piotra Bohasza i Piotra Czerwonego. Obaj oni byli przywódcami bandy. Będąc w Rosyi sowieckiej, służyli oni w marynarce. Podczas rewizyi znaleziono w Tołkunach zakopane w ziemi 8 karabinów, specyalnie obciętych w celu ukrycia pod paltem oraz kilka rewolwerów. Przy bandycie Piotrze Koszko znaleziono 530 dolarów w banknotach i 20 w złocie. Kosko przyznał się, że pieniądze te pochodzą z napadu we wsi Narbutowicach (pow. słonimski) na przybyłego z Ameryki Stanisława Zdanowskiego, któremu zrabowali 2860 dolarów w banknotach i 28 w złocie. Następnie poznani zostali Józef Czuczejko, Ignacy Basaj, Teodor Maksymczuk i Jakób Prankewicz, jako uczestnicy napadu na szosie między Nowo-Jainą a Zdzięciołem (pow. słonimski); wówczas to zrabowano przejeżdżającym 140.000 marek gotówką oraz biżuteryę i różne rzeczy, przyczem ciężko zraniono woźnicę, Judela Fajwusiewicza i pasażera Mendla Roszkina, których umieszczono w szpitalu w Wilnie. Czuczejko został poznany przez rannego woźnicę, jako strzelający.

Bandyci przyznali się ogółem do 10 napadów z bronią w ręku.

Przepili pułk antibolszewicki. Dzienniki gdańskie donoszą: Dwóch oficerów rosyjskich i jeden polski zebrali w Warszawie 25.000 mk na wystawienie pułku antibolszewickiego, ale zamiast rozpocząć organizacyę, udali się wszyscy do Gdańska względnie do Sopotu i tu przyszli do przekonania, że sprawa walki z sowietami nie jest tak pilna, jak błyszczące kawiarnie i ruleta. Zebrana więc suma prędko rozpłynęła się, a wspomniani oficerowie znaleźli się przed sądem, oskarżeni o oszustwo. Sąd nabrał przekonania, że zawinili tylko dwaj oficerowie rosyjscy, skazał więc każdego z nich na karę sześciomiesięcznego więzienia, oficera zaś Polaka uwolniono od winy i kary.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: Wieczór Oskara Wilde'a „Salome" i „Tragedya florencka".
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu", wieczorem: „Salome i Tragedya florencka".
Poniedziałek: „Salome" i „Tragedya florencka".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Kobieta, która zabiła".
Niedziela popoł.: „Kurnik", wieczorem: „Kobieta, która zabiła".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Faust".
Niedziela popoł.: „Rigoletto", wieczór: „Kochany Augustynek".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Zuza" — premiera.
Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia", wieczorem: „Zuza".
Poniedziałek: „Zuza".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 23 bm. Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro" (prelekcya satyryczna).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 25 b. m.: prof. Stanisław Jakubowski: Mitologia słowiańska.
Piątek 28 b. m.: inż. Kazimierz Cybulski: Znaczenie pracy w życiu społecznem.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Z sali sądowej

Kraków, 22 października.

Echa morderstwa w Liszkach

(k) Wczoraj w sądzie okręgowym karnym znalazła swój epilog głośna swego czasu sprawa zamordowania w Liszkach parobka wiejskiego Rospond przez rzeźnika Schönherza.

Przed trybunałem orzekającym stanął Schönherz, oskarżony o to, że dnia 4 lipca b. r. pozbawił życia Rosponda wystrzałem z rewolweru, przyczem jednak nie działał w zamiarze odebrania mu życia, oraz drugi oskarżony Baruch Fischer, oskarżony o zwyczajną bitkę. Schönherz nie poczuwa się do żadnej winy, gdyż działał tylko w obronie koniecznej. Całe zajście i pierwszą bitkę w jego sklepie wywołał niejaki Brzyszczyk, znany awanturnik, który w stanie nietrzeźwym rzucił się do bitki z oskarżonym Schönherzem i Fischerem. Przy wzajemnem szamotaniu skaleczył się szkłem rozbitej flaszki Brzyszczyk i mocno pokrwawiony wybiegł na miasto, gdzie zwołał sobie na pomoc przeszło dziesięciu mężczyzn. Powrócił następnie w tem towarzystwie przed sklep Schönherza, gdzie wszyscy wygrażali się głośno i pomstowali za pobicie Brzyszczyka. W ogólnem zamieszaniu rzucił się na oskarżonego jeden z uczestników, trzymając w ręku otwarty nóż. Przerażony tym napadem Schönherz wydobył z kieszeni broń i strzelił. Strzał był celny. Do rozprawy wezwano licznych świadków tragicznego zajścia, których podzielić można na dwie grupy. Pierwsza, składająca się przeważnie z kolegów Brzyszczaka, którzy mu przyszli z pomocą, obciąża stanowczo oskarżonego. Świadkowie ci twierdzą, że zabity Rospond nie miał żadnego noża i wcale się na oskarżonego nie rzucał. Był on w krytycznym czasie w sklepie Schönherza, skąd wyszedł dopiero w tragicznym momencie. Przechodząc koło oskarżonego, który stał na schodach sklepowych, zatoczył się z niewiadomego zresztą powodu, a w tej samej chwili padł strzał. Jedna tylko dziewczyna wiejska Tekla Bulówna zeznała, że Rospond trzymał nóż w ręce, widziała go nawet w ręku trupa po wypadku. Świadek ten jednak twierdzi, że nie był to nóż do bitki, lecz do krajania chleba. Natomiast druga grupa świadków, składająca się prawie wyłącznie z członków rodziny oskarżonego, przedstawia zajście, jako zwykły napad Brzyszczyka i jego kolegów na sklep Schönherza. Wobec tych zasadniczo sprzecznych zeznań zgłasza prokurator Wołoszko wniosek o odprowadzenie jednego z braci oskarżonych do sędziego śledczego z powodu zachodzących podejrzeń, że świadek ten dopuścił się zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa przed sądem. Obrona przyznaje, że między zeznaniami dwóch grup świadków istnieją różnice istotne, a nawet rażące. W tej chwili nie podobna jednak ocenić, kto zeznaje nieprawdę, wobec czego wnosi obrona o wydanie uchwały dopiero po przeprowadzeniu dalszych dowodów. Trybunał przychyla się do wniosku obrony, która bezpośrednio potem przedkłada sądowi oryginalny list świadka Bulówny, w którym namawia swą siostrę, azeby w razie przesłuchania w sądzie zeznała, że zabity Rospond miał tylko mały nóż do krajania chleba, a nie do bitki. Wkońcu wnosi obrońca o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, który w dzieciństwie przechodził zapalenie mózgu, a następnie usiłował odebrać sobie życie. Trybunał uwzględnia częściowo wnioski obrony, poczem po przeczytaniu listu Bulówny odracza przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu, po wywodach prokuratora i obrony, nastąpi wyrok.

Zakomunikowanie Polsce i Niemcom uchwały Rady Ligi Narodów

Briand komunikuje decyzyę w imieniu konferencyi ambasadorów — Linia graniczna i warunki ekonomiczne — Komisya mieszana i trybunał rozjemczy

(PAT) **Paryż**, 21 października, g. 21'40.

Mam zaszczyt zakomunikować Panu załączony **tekst decyzyi z dnia 20 października br. powziętej przez konferencyę ambasadorów, działającą w imieniu i na podstawie mandatu państw Anglii, Francyi, Włoch i Japonii**, które wraz ze Stanami Zjednoczonymi, jako główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat wersalski, a które zastosowując ten traktat **znalazły rozwiązanie, zgodne z życzeniem ludności, wyrażonem gminami w czasie plebiscytu, uwzględniając warunki geograficzne i ekonomiczne.**

Powyższe mocarstwa **po zasięgnięciu opinii Ligi, zdecydowały się na podział okręgu przemysłowego** Górnego Śląska. Wobec geograficznego rozmieszczenia ludności i wobec faktu, że etnicznie ludność jest mieszana, następstwem musiało być **pozostawienie po obu stronach linii granicznej dość znacznych na ogół mniejszości narodowościowych.** W związku z tem zwrócono uwagę na zarządzenia, mające na celu **zagwarantowanie ciągłości życia ekonomicznego i ochrony mniejszości.**

DECYZYA JAKO CAŁOŚĆ

Rządy niemiecki i polski powinny zdać sobie sprawę z tego, że mocarstwa sprzymierzone uważają, iż decyzya ich stanowi całość i że są one zdecydowane stanowczo przestrzegać zastosowania się do poszczególnych części tej całości. W razie, gdyby za interesowane rządy lub jedna ze stron odrzuciły dla jakichkolwiek powodów **przyjęcie decyzyi** w całości lub częściowo, albo postępowaniem swojem wykazały, że usiłują przeszkadzać wykonaniu, **rządy sprzymierzone uważałyby** w interesie ogólnego pokoju za konieczne przeprowadzenie i ustalenie przewidzianego ustroju, zastrzegając sobie **podjęcie takich zarządzeń, jakie będą uważały za niezbędne** do uzyskania najkorzystniejszego wyniku.

UDZIAŁ AMERYKI

Rządy Anglii, Francyi, Włoch i Japonii wraz ze Stanami Zjednoczonymi, które jako główne mocarstwa podpisały traktat wersalski, uważają, że w myśl art. 88 traktatu wersalskiego jest ich obowiązkiem ustalić w części Górnego Śląska, objętej plebiscytem linię graniczną między Niemcami a Polską.

Po zasięgnięciu opinii Rady Ligi narodów **mocarstwa sprzymierzone postanawiają:**

I. Granica między Niemcami a Polską częścią Górnego Śląska w myśl art. 88 traktatu wersalskiego, określa się, jak następuje:

Linia graniczna

iść będzie wzdłuż Odry od miejsca, gdzie ona wchodzi na teren Górnego Śląska aż do Nieboszowa i idzie w kierunku północno-wschodnim, zostawiając

NA TERENIE POLSKIM

Brzezie, Kobylę, Radczyce, Adamowice, Bogucice, Liski, Szuminę, Szymczyce, Dzwonowice, Chwalęcice, Dolną Wilczą, Krywałd, Knurów, Gierałtowice, Krzyszowice, Mokotowo (?), Kończyce, Pawłowo, Rudę, Orzechów, Kropaczów, Łagiewniki;

PO STRONIE NIEMIECKIEJ

Ostrów, Markowice, Babice, Górki, Słobody, Dolną Wieś, Nieborowicką Kuźnię, Nieborowice, Schönwald, Ligotę Zabrzeską, Biskupice, Bobrek Szamberski, stąd przechodzi między Rozbarkiem, który przypada Niemcom a Brzezinami, które przypadają Polsce.

Potem granica przybiera kierunek północno-zachodni, zostawiając

NA TERYTORYUM NIEMIECKIEM

Karb, Miechowice, Stolarzewice, Kolonię Biskupską, Ptakowice, Laryszów, Miedany, Banuszek, Nową Wieś, Tworóg, Koty, Potembę, Mielca, Zawadki, Pluder, Małe Łagiewniki, Skrzydłów, Gwoździany, Dzielną, Ciasną, Bobrówki, zostawiając

PO STRONIE POLSKIEJ

Szarlej, Radzionków, Suchą Górę, Nowe i Stare Repty, Stare Tarnowice, Rybną, Boruszowice, Mikoleśko, Druciarnię, Brusiek, Pustą Kuźnicę, Kokotek, Kośmidry, Pawonkowo, Spiegelhof folwark, Wielkie Łagiewniki, Glinicę, Kochcice, Lisów.

Na północ od tej ostatniej miejscowości

linia graniczna odpowiadać będzie dawniejszej granicy imperyum niemieckiego aż do tego miejsca, w którem odzyskuje linię, ustaloną między Niemcami a Polską.

(Przytoczona powyżej linia graniczna oznacza, że: Polska otrzymuje część powiatu raciborskiego na wschód od Odry; traci skrawek północny powiatu rybnickiego; otrzymuje części powiatów: gliwickiego zabrskiego i bytomskiego; otrzymuje przeważną część powiatu tarnogórskiego z miastem Tarnowskie Góry i lublinieckiego z miastem Lubliniec, oraz kolej, łączącą te dwa miasta).

Zarządzenie ekonomiczne.

Aby zapewnić całość życia ekonomicznego po podziale i ograniczyć do minimum trudności okresu przejściowego, zastosowano następujące środki:

Koleje żelazne, dotąd prywatne, będą nadal administrowane w tensam sposób. Do państwowych kolei będzie na lat 15 zastosowany system wspólnej eksploatacyi. Taryfy będą ujednostajnione. — Rozkład jazdy będzie zastosowany do potrzeb przemysłu, przystanki na granicy mają być możliwie najkrótsze.

MARKA NIEMIECKA POZOSTAJE

Marka niemiecka zostaje jedyną jednostką w terytoryum plebiscytowym w okresie, który nie może przekraczać 15 lat. System ten może uledz zmianie stosownie do życzenia obu rządów.

KONWENCYA POCZTOWA

Taryfy pocztowe, telefoniczne i telegraficzne będą ustalone w zarządzie niemieckim na przeciąg okresu, w którym będzie obowiązywał system monetarny.

GRANICA CELNA

Granica celna będzie odpowiadać granicy politycznej. Ustawy i taryfy celne będą stosowane z małymi wyjątkami. Surowce, półsurowce i półfabrykaty pochodzące z zakładów jednej strony, a użyte w zakładach drugiej strony, będą na 6 miesięcy wolne od cła. Produkty z miejsc, do których mają powrócić, będą przez 15 lat wolne od cła. Produkty naturalne lub wytwóry na terenie polskim będą wolne od cła przez lat 6 od daty ratyfikacyi granic.

WYMIANA WĘGLA I PRODUKTÓW KOPALNIANYCH

Polska godzi się, aby przez 15 lat eksportowano do Niemiec produkty z terenów plebiscytowych, przyznanych Polsce. Co do węgla będą brane pod uwagę różne traktaty, decyzye i porozumienia międzynarodowe, jak również polsko-niemieckie, oraz okolice bezpośrednio i pośrednio zainteresowane w eksploatacyi węgla górnośląskiego. — Niemcy zobowiązują się w ciągu 15 lat eksportować do Polski swe produkty.

RÓŻNE ZARZĄDZENIA

Przewidziano szereg zarządzeń co do ubezpieczenia społecznego robotników i swobody związków na obu strefach. Każdy mieszkaniec strefy mający zatrudnienie w strefie drugiej, otrzyma bezpłatną przepustkę swobodnego przekraczania granicy. Obowiązujące obecnie rozporządzenia przemysłowe, górnicze i handlowe zostają w mocy aż do chwili zaprowadzenia przez Polskę na przyznanych jej terenach ustawodawstwa, które zastąpi tam ustawodawstwo niemieckie.

OCHRONA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Każda osoba zamieszkała w chwili podziału terytoryum w polskiej części, która optować będzie na rzecz Niemiec, nie roszcząc sobie prawa przesiedlenia w 12 miesięcy od przyjęcia opcyi, będzie miała prawo zamieszkiwać terytoryum polskie przez lat 15. Każdy Polak z urodzenia, liczący lat 18 i zamieszkujący w chwili podziału terytoryum na części przyznanej Niemcom, korzystać będzie z prawa opcyi na rzecz Polski w ciągu dwóch lat. Każdy Polak zamieszkały w tym momencie w części przyznanej Niemcom, będzie miał prawo zamieszkiwać tam w ciągu lat 15.

Wszelkie inne sprawy narodowościowe oraz sprawy ochrony mniejszości na terenie polskim będą uregulowane stosownie do postanowień traktatu wersalskiego, oraz stosownie do statutu Ligi narodów. Wszelkie zarządzenia w tej mierze będą stanowić zarówno dla Polski jak i dla Niemiec zobowiązania o charakterze międzynarodowym i będą zagwarantowane przez Ligę narodów. w tensam sposób, co postanowienia traktatu z 28 czerwca między sprzymierzonymi a Polską.

Komisya graniczna powołana art. 87 ustali na miejscu granice. Rozpocznie ona natychmiast swe czynności.

Rządy niemiecki i polski zawrą osobną konwencyę zgodnie z art. 92, mająca na celu załatwienie następujących dyspozycyi:

Dla czuwania nad wykonaniem zarządzeń będzie ustanowiona:

KOMISYA MIESZANA

na Górnym Śląsku, złożona z dwóch Niemców i dwóch Polaków z Górnego Śląska, oraz z jednego przewodniczącego innej narodowości, wyznaczonego przez Radę Ligi.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY

ma rozpatrywać wszystkie spory natury prywatnej, jakie mogłyby wyniknąć ze zastosowania powyższej konwencyi. Trybunał ten będzie się składał z jednego arbitra, wyznaczonego przez rząd niemiecki i jednego arbitra, wyznaczonego przez rząd polski. Rada Ligi narodów będzie zaproszona do wyznaczenia przewodniczącego tego trybunału.

Wszystkie sprawy wynikające ze zastosowania lub interpretacyi konwencyi będą musiały być uregulowane w myśl tej konwencyi. Ustrój konwencyjny będzie omawiany przez plenipotenta Niemiec i Polski pod przewodn. osoby wyznaczonej przez Radę Ligi, która będzie rozstrzygała spór na korzyść jednej lub drugiej strony w razie nieporozumienia między niemi.

Rządy niemiecki i polski prosi się o podanie do wiadomości sprzymierzonych do dni ośmiu od zaprowadzenia tej decyzyi nazwiska plenipotenta, którego każdy z tych rządów wyznaczył dla przeprowadzenia rokowań w warunkach wyżej przedstawionych nad konwencyą dotyczącą kwestyi ekonomicznych i ochrony mniejszości. Skoro tylko plenipotenci będą wyznaczeni, będzie rzeczą przewodniczącego zaprosić ich na konferencyę do miejscowości, którą będzie uważał za odpowiednią.

Niniejsza decyzya będzie oficyalnie zakomunikowana komisyi plebiscytowej i rządom polskiemu i niemieckiemu.

Podpisani: Panhurst, Cambon, Ishi, Bonin Longare.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Rząd polski nie otrzymał jeszcze noty Brianda

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych minister Skirmunt dał wyjaśnienia o nocie, która została zakomunikowana przez Brianda posłowi polskiemu w Paryżu Zamoyskiemu. Noty tej rząd polski dotąd w oryginale niema. Wiezie ją z Paryża p. Targowski. Z tego powodu obrady nad sprawą górnośląską w komisyi spraw zagranicznych zostały **wstrzymane do wtorku.** We środę sprawa górnośląska stanie na plenum Sejmu.

Zagrożenie na wypadek nieprzyjęcia decyzyi

Jak się dowiadujemy, w nocie Brianda znajduje się ustęp, że o ile która ze stron nie przyjmie decyzyi Rady Ligi Narodów, państwa sprzymierzone **zniewolą** do tego dane państwo.

Polski komisarz cywilny i wojskowy

Kwestya obsadzenia przyznanego Polsce terytoryum górnośląskiego jest zależna od porozumienia się rządów polskiego i niemieckiego z komisyą międzysojuszniczą w Opolu. Komisarzem głównym dla nowych terytoryów będzie wiceminister **Pluciński**, komisarzem wojskowym generał **Szeptycki**. Wiceminister Pluciński uda się na Górny Śląsk natychmiast po podpisaniu traktatu gdańskiego.

Wiadomość o decyzyi w Bytomiu

Bytom. (PAT). We czwartek po południu dzienniki niemieckie w Bytomiu i Katowicach wydały nadzwyczajne dodatki o postanowieniach gospodarczych w związku z decyzyami Rady ambasadorów. Na ulicach miejskich panuje ogromny ruch.

Polska Rada Ludowa

Bytom. (PAT). Naczelna Rada Ludowa zaczęła wczoraj urzędowanie w Katowicach. Główne biuro mieści się w hotelu „Deutsches Haus", gdzie były biura plebiscytowe.

„Vorwärts" o decyzyi

Berlin. (PAT). Omawiając decyzyę w sprawie Górnego Śląska, stwierdza „Vorwärts", że granica wypadła jeszcze bardziej niekorzystnie, niż dotychczas w Niemczech przypuszczano. Dziennik oświadcza, że decyzya w sprawie Górnego Śląska stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym podpisanym w Wersalu, a punkt, stwarzający dla Niemiec jak i dla Polski przymus porozumienia się w kwestyach gospodarczych, pochodzi prawdopodobnie z dążenia, by odebrać decyzyi charakter sprzeczny z traktatem. Charakter ten jest w rzeczywistości tylko zamaskowany, gdyż to co zdeklarowano w postanowieniach gospodarczych, jako wiążące, przekracza postanowienia traktatu wersalskiego.

„Deutsche Zeitung" wzywa do stanowczego odrzucenia błędnego werdyktu w sprawie górnośląskiej.

Inne dzienniki mieszczańskie nie pojawiły się z powodu konfliktu w przemyśle gazetowym.

Czy walki na G. Śląsku?

Mor. Ostrawa. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Dziś (piątek) o godz. 3 po południu słychać było na pograniczu czeskiem od strony G. Śląska **silną strzelaninę** z karabinów maszynowych. Strzały sięgały nawet Piotrowic i Rybnika, wyrządzając po domach zniszczenie. Francuskie oddziały wojskowe obsadziły dziś po południu okolicę św. Anny koło Bogumina, celem przeszkodzenia **ewentualnym starciom.**

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 21 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad projektem o

zarobkowem pośrednictwie pracy.

Sprawozdawca ks. **Kaczyński** oświadczył, że istniejące koncesye będą ważne do końca życia ich właścicieli, zaś nowe koncesye nie będą już wydawane. **Biura pośrednictwa dla służby domowej będą zniesione**, gdyż stały się ogniskiem niemoralnych praktyk.

Poseł **Żuławski** zaznacza, że jednym z motywów, który skłonił rząd do przedłożenia niniejszej ustawy, był niesłychany wyzysk, uprawiany przez prywatne biura pośrednictwa pracy, oraz zwraca uwagę, że w omawianej sprawie niema różnicy między interesami robotników miejskich i wiejskich.

Minister pracy **Darowski** wskazał na ważność tej ustawy ze względu na masy robotnicze, które napłyną z demobilizacyi, z Rosyi, z Westfalii, może i z Górnego Śląska.

Przystąpiono

do głosowania.

Wniosek Związku ludowo-narodowego o odesłanie ustawy do komisyi ochrony pracy **upadł**. Na żądanie ks. Lutosławskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad art. 5.

Ks. **Lutosławski** wypowiedział się przeciwko poprawce sprawozdawcy, dowodząc, że zmierza ona do całkowitego usunięcia w Rzeczypospolitej prywatnego pośrednictwa pracy. Intencyą ustawy jest posunąć się o krok ku socyalizacyi życia i oddania całego pośrednictwa w ręce państwa. Państwo musi mieć kontrolę nad pośrednictwem pracy, ale z tego nie wynika, aby niszczyć pośrednictwo prywatne.

Poseł tow. **Reger**; Ks. Lutosławski potwierdził tylko tę jedną prawdę, że my istotnie chcemy na przyszłość absolutnie **uniemożliwić dalsze wyzyskiwanie ludzi głodnych i bezrobotnych przez rozmaite pijawki.** Socyalizmu tu nie przemycamy, bo wszakże i ks. Kaczyński tegosamego się domagał. Mieliśmy przykład na Śląsku cieszyńskim, że prywatne pośrednictwo pracy zostało wyeliminowane przez zaprowadzenie pośrednictwa krajowego. Narzekania, że urzędnik nie będzie dobrze pośredniczył, są niesłuszne.

Do art. 6 ks. **Lutosławski** zaproponował wykreślenie wyrazów „na jeden rok", tak by termin pozwolenia nie był określony.

Poseł **Schiper** sprzeciwił się poprawce ks. Lutosławskiego.

Przy art. 7 ks. **Lutosławski** zaproponował wykreślenie zdania, że posługiwanie się pomocnikami pozwolone jest tylko za każdorazowem zatwierdzeniem ministerstwa.

Poseł tow. **Żuławski** wyjaśnia, że w artykule tym chodzi tylko o zarobkowe pośrednictwo pracy, a nie o państwowe. Prywatne pośrednictwo posługuje się nieraz pomocnikami, którzy są handlarzami żywym towarem.

Do art. 10, który powiada, że wszelka umowa, w której pracobiorca lub pracodawca zobowiązuje się stale korzystać z pośrednictwa tegosamego zarobkowego pośrednika, jest nieważna, proponuje ks. **Lutosławski** dodanie w myśl wywodów posła Regera zdania „albo zobowiązuje się nie korzystać z uzyskanej pracy dłużej niż w określonym okresie".

W głosowaniu nad poszczególnymi art. poprawki referenta do art. 5 **przyjęto.**

Poprawkę ks. Lutosławskiego do art. 6 i 7 **odrzucono**, a do art. 10 **przyjęto.** Inne artykuły przyjęto bez zmiany. Wkońcu **przyjęto całą ustawę** w trzeciem czytaniu.

W sprawie muzeum w Rapperswylu

uchwalono przeniesienie zbiorów i biblioteki do kraju, zaś w zamku ma być urządzona wystawa

rzeczy, świadczących o żywotności narodu i państwa polskiego. Uchwalono też wezwać urząd, aby serce Kościuszki zostało przeniesione z Rapperswylu do grobowca na Wawelu.

Na członka tymczasowego

Wydziału samorządowego

we Lwowie w miejsce dra Jabla wybrano dra Tadeusza **Dwernickiego.**

O ordynacyę wyborczą

Komisya konstytucyjna doniosła, że wyznaczonego na jutro terminu do wniesienia ordynacyi wyborczej **nie może dotrzymać.**

Uchwalono przedłużyć termin do **10 listopada.** Następne posiedzenie **we środę 26 b. m.**

Obrady nad daniną

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa obradowała nad projektem daniny. Poseł dr **Koliszer** w imieniu klubu pracy konstytucyjnej oświadczył, że zgadza się na podstawy projektu daniny i klub jego ufa, że minister Michalski potrafi wywieść skarb państwa z ciężkiego położenia. Sprzeciwia się progresywności, gdyż pociągnęłoby to za sobą znaczne przedłużenie ściągania daniny.

Poseł **Średniawski** (PSL) oświadczył, że danina **jest** konieczna, uważa jednak, że powinien być **również** kapitał ruchomy pociągnięty do opodatkowania. Daninę trzeba tak przeprowadzić, **aby** nie trzeba było jej powtarzać. Jest również **za zwiększeniem** godzin pracy tam, gdzie praca **nie jest** ciężka.

Poseł **Kowalczuk** (PSL) jest za uwolnieniem gospodarstw małorolnych od daniny i utrzymuje, **że** przemysł i handel, będący w rękach spółek **akcyjnych,** jest zamało obciążony.

Poseł **Wróblewski** (klub mieszczański) jest za daniną i za nieopuszczaniem w tym względzie skarbu. Przemysł i handel są dostatecznie obciążone. Jego zdaniem ustawa powinna przejść w Sejmie jednogłośnie.

Poseł **Sokołowski** (narodowo-chrześcijańskie stronnictwo ludowe) uważa, że ulgi przewidziane ustawą są dostateczne. Jest również za wyjęciem podatku podymnego z pod ustawy daniny.

Po przemówieniach pos. Löwensteina, ks. Kaczyńskiego i Adama zabrał głos minister skarbu **Michalski,** który stwierdził, że projekt ustawy potraktowano nietylko rzeczowo, **ale życzliwie** i oświadcza, iż wszelkie poprawki mające na celu wygładzenie nierówności, o ile nie będą naruszały **zasady,** będzie chętnie uwzględniał. Prosi o szybkie załatwienie ustawy w komisyi, następnie o jednomyślną uchwałę sejmu, coby miało wielkie znaczenie dla marki polskiej. Nie ma zasadniczo nic przeciwko obłożeniu daniną kapitału ruchomego, wątpi tylko czy pozwolą na to względy techniczne.

Dla przeprowadzenia dyskusyi nad sposobem opodatkowania kapitału ruchomego zaprasza posłów Diamanda, Adama, Löwensteina i jednego ze znawców zagranicznych na konferencyę.

Uchwalono przejście do **dyskusyi szczegółowej** i wybrano **podkomisyę,** w skład której weszli pos. Witos, Wojdaliński, Diamand, Kaczyński, Chądzyński, Sokołowski, Koliszer, Stapiński, Poniatowski, Wróblewski. Referentem wybrano posła Wierzbickiego.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 20 bm. ustaliła stan środków lokomocyjnych dla władz naczelnych. W następstwie tego **skasowanych będzie z górą 50 automobilów.** Ograniczono nadto prawo używania wagonów kolejowych, salonowych i dyrekcyjnych. Następnie rozpatrzono i przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie **poprawy bytu pracowników państwowych,** w tej liczbie wniosek o udzieleniu pracownikom tym podobnie jak w zeszłym roku szkolnym, zapomóg na pokrycie wpisu szkolnego na rok obecny dla ich dzieci. Resztę posiedzenia poświęcono sprawie górnośląskiej.

Konferencya państw sukcesyjnych w Portorose

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że na konferencyi w Portorose, która się rozpocznie dnia 24 bm. będą reprezentowane wszystkie państwa sukcesyjne. Francyę i Włochy będą reprezentować Maugrave i Levert. Delegatem Ameryki będzie pułkownik Smith, delegatem angielskim sir Francis Dent. Obrady potrwają prawdopodobnie szereg tygodni a celem ich będzie ułatwienie wzajemnego ruchu handlowego i stosunków gospodarczych między państwami sukcesyjnemi byłej monarchii austro-węgierskiej. Między poszczególnemi państwami sukcesyjnemi odbyły się już w tej sprawie rokowania. Uzyskane rezultaty mają być skonkretyzowane w Portorose.

Niemcy spodziewają się rewizyi traktatu wersalskiego

Hanower. (PAT. Radio). Prezydent Reichstagu Loebe w interwiewie ze zastępcą „New Jork Tribune" przepowiada najpóźniej na rok 1922 zwołanie konferencyi sprzymierzonych **dla rewizyi traktatu pokojowego** i londyńskiego ultimatum w kierunku ustępstw na rzecz Niemiec. Co do spadku waluty w Niemczech Loebe zaprzeczył energicznie, jakoby rząd rozmyślnie tolerował ten spadek. Co do ewentualnej zmiany gabinetu oświadczył Loebe, że jest zupełnie nieprawdopodobne, aby socyaliści większości zgodzili się na rząd z wyeliminowaniem Wirtha. Loebe uważa za śmieszne to co publikuje prasa nowojorska pod wpływem lorda d'Abernona o rekonstrukcyi gabinetu Wirtha ze Stresemannem jako ministrem spraw zagranicznych. Zaprzecza dalej, jakoby Niemcy czynili zmiany w swym rządzie i w swej polityce pod dyktatem Anglii.

Przygotowania wojskowe Węgier

Praga. (PAT). „Lidowe Nowiny" donoszą z Kiragyhasa: Podróżni przybyli z Węgier opowiadają, że wzdłuż całej granicy Rusi przykarpackiej są wykopane rowy strzeleckie. Graniczne posterunki węgierskie zastąpiono wojskiem dobrze uzbrojonem.

Koszta wojny światowej

Nauen. (PAT. Radio). Ekonomista amerykański Hogarth ocenia koszt całej wojny światowej na **208 miliardów dolarów.** Suma ta jest większa od wartości produkcyi złota w ostatnich kilkuset latach. Dzienniki amerykańskie uważają oszacowanie Hogartha za **zbyt niskie.**

Zwycięska rewolucya w Portugalii

Lizbona. (PAT). Wczoraj rano od strony morza słychać było strzały armatnie. Prezydent republiki, aby uniknąć rozlewu krwi, zaakceptował nowy gabinet, którego utworzenia podjął się Emanuel Cuelo. Obejmie on prezydyum i sprawy wewnętrzne. Wojska gwardyi republikańskiej i marynarka, która odegrała główny udział w tym ruchu, wróciły spokojnie do koszar, pozostawiając tylko drobne posterunki.

Madryt. (PAT). Z Lizbony donoszą, że prezydent ministrów Graaja i ministrowie Santos Mara i Freitas Silva padli ofiarą zamachu. Były prezydent ministrów Cunha został również zraniony.

Lizbona. (PAT). Nowy gabinet, który został utworzony poza obrębem stronnictw politycznych, unieważnił legalne wybory z dnia 10 września i wszystkie akty prawne obecnego parlamentu.

Przegląd gospodarczy

Ruch paczkowy z zagranicą. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawjadamia, iż wedle doniesienia ministerstwa poczt i telegrafów polski zarząd pocztowy przystąpił do międzynarodowej konwencyi, dotyczącej wymiany paczek poczek pocztowych, zawartej dnia 30 listopada 1920 w Madrycie. Konwencya ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1922. Od wymienionego terminu ma Polska prawo podjąć ruch paczkowy ze wszystkiemi państwami, należącemi do powyższej konwencyi, z drugiej zaś strony państwa te mają obowiązek przewozić przez swe obszary paczki wysyłane do Polski i z Polski.

Wywóz z Górnego Śląska. Według zawiadomienia konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Opolu komisya międzysojusznicza ustaliła ostatecznie następujące zasady przy udzielaniu zezwoleń na wywóz towarów górnośląskich poza granice terenów plebiscytowych: Komisya międzysojusznicza udziela zezwoleń na wywóz wyrobów wyłącznie górnośląskich i rozpatruje tylko te podania, które wpływają bezpośrednio do komisyi od producentów lub fabrykantów górnośląskich, to znaczy, że podania w żadnym wypadku nie mogą być skierowane do komisyi przez pośredników (kupców hurtownych i t. p.). Podanie o pozwolenie wywozu powinno zawierać następujące rozycye: 1) nazwisko producenta lub firmę i jej siedzibę, 2) nazwisko kupującego (dokładne oznaczenie kraju i miejsca wysyłki towaru), 3) wagę lub ilość wywożonego towaru (o ile wysyłane są maszyny należy podać numer fabryczny), 4) wartość towaru. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo pochodzenia, zaświadczenie producenta lub fabrykanta, że towar, który ma być wywieziony, został wytworzony lub wykończony na Górnym Śląsku, 2) rachunek wystawiony przez producenta lub fabrykanta na imię kupującego.

—ooo—

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 21 października. (PAT). Zyto 9.400 mk, jęczmień 8 700 mk, mąka pszenna 65% 25.100 mk. Ceny rozumieją się za 100 kg netto, loko stacya załadowania, o ile nie jest uwidoczniony inny sposób dostawy.

—ooo—

Giełda krakowska z 21 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3900·—	4300·—	3900·—	4300·—	—·—
Franki franc.	290·—	330·—	290·—	330·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	25·—	30·—	27·—	33·—	32—32·25
Korony austr.	1·40	1·70	1·50	1·80	1·64—1·61
„ czesko-sł.	45·—	50·—	47·—	52·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	750—760
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975—1000
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1050·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	350·—	400·—	
„Polski Glob"	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	7500·—	8000·—	7750—8000
H. Cegielski, Poznań	3300·—	3800·—	3800—3500
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz"	8000·—	10 000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3900·—	4100·—	4000—4025
„Pocisk"	1300·—	1500·—	
Automotor	1900·—	2100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.000·—	11.500·—	
Siersza	11.200·—	11.8[illegible]0·—	11750—11300
Tepege	7000·—	7500·—	7300·—
Polska Nafta	2000·—	2200·—	2125·—
Elektr. Siersza I—III em.	2500·—	3000·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5200·—	5100—5000
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Cmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	4200·—	4500·—	4500·—

Telegramy giełdowe

Warszawa 21/10 (PAT) Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy z 1917 roku 6% trans. 115'50, 115'25, Oblig. m. Warszawy z 1915-16 roku 252, 250, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 253'50, 254'75, za 100 marek trans. 84'50, 83'50, 5% m. Warszawy trans. 419, 417.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4600, kanadyjskie trans. 4300, 4175, sprzedaż 4250, kupno 4125, Franki francuskie gotówka trans. 305, 312'50, czeki trans. 310, 308,, 310. Funty szterlingi sprzedaż czeki trans. 16000, 16900, 16500, Belgia gotówka trans. 322'50, czeki trans. 302'50, 312'50 Marki niemieckie czeki trans. 27'75, 28'25, sprzedaż 28'25, kupno 27'80, Korony austryackie czeki trans. 160, 150, sprzedaż 160, kupno 145.

Akcye: Bank handlowy 2200, Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2500, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakładów hutn. 1— emis. 21000, 20000, Starachowice 6000, 5675, 5700, Tow. Zakł. żyrard. 59000, 57000, 58000, Warsz. fabryka cukru 22500, 21500, Ostrowieckie zakałdy 5500, 5400, 5425, Polska Nafta 1—3 emis. 2250, 2285, Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1800, 1775, Pocisk 1200, Patria 505.

Wiedeń 21/10 (PAT) Kursa dewiz. Renta majowa 111, Austr. renta koron. 110, renta lutowa 112, węg. renta koron. 800, Anglobank 5300, Bankverein 2360, Bodenkredit 4790, Austr. zakł. kred. 3190, Bank dep. 1500, Laenderbank 8100, Merkury 2425, Unionbank 2650, Bank obrot. 1395, Kolej północna 60.000, Berg und Huetten 55100, Zieleniewski 5102, Fanto 28800, Galic. Karpaty 59500, Galicya 150000, Siersza 5350.

Wiedeń 21/10 (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 112115, Zagrzeb 11608, Belgrad 4670, Berlin 2160, Budapeszt 46850, Bukareszt 2445, Londyn 13900, Medyolan 12900, Nowy Jork 3333, Paryż 24380, Praga 3472, Warszawa 68'50, 70'50, Zurych 60475, Dolary 3293, Marka niemiecka 2202, Angielskie 12955, Francuskie 24250, Holenderskie 111650, Włoskie 12740, Polskie 73'73, Rumuńskie 2443, Szwajcarskie 6075, Czeskie 3447, Węgierskie 473'50.

Zurych 21/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'45, Holandya 185, Nowy Jork 5400, Londyn 21'60, Paryż 40'05, Medyolan 21'50, Praga 5'75, Budapeszt 0'77, Zagrzeb 1'80, Bukareszt 4'16, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'30, Austryacka stempl. 0'22.

—ooo—

Sprawy partyjne

Wynik wyborów do Rady robotniczej PPS w Krakowie. W dniu 9 bm. odbyły się wybory do Rady robotniczej PPS w Krakowie i dały następujący wynik: Boczarski Leon, malarz; Czechowski Franciszek, szewc; Czaki Berta, urz. pryw.; Dreyfus Jakób, kelner; Dębowski Jan, tramwajarz; Dużyk Józef, urz. kasy chor.; Fleszar Szczepan, krawiec; Figiel Ludwik, ślusarz; Feldman Leon, redaktor; Gaweł Stanisław, drukarz; Gądłek Stefan, magazynowy; Gancwolówna Wanda, słuch. uniw.; Gwóźdź Wojciech, murarz; Grochal Józef, odlewacz; Grotyński Jan, kaflarz; Dr. Gumplowicz Władysław, redaktor; Hnatow Piotr, kelner; Heuberger Wilhelm, malarz, Januszowa Helena, fabr. tyt.; Jaworski Jan ślusarz; Jelonek Julian, ślusarz; Kolasiewicz Feliks, stolarz; Kania Wojciech, dozorca dom.; Kowalczyk Maryan, tokarz; Kuhner Władysław, introligator; Kozubkowa Anna, fabr. tyt.; Krudowski Maksymilian, ślusarz; Kramarz Feliks, murarz; Kołodziejczyk Jan, kamieniarz; Kordys Mieczysław, urz. kasy chor.; Kustowski Ludwik krawiec, Kmiecik Michał, stolarz; Marszałek Tomasz, kamieniarz; Mastek Mieczysław, kolejarz; Malisz Jan, fotograf; Mazur Józef, kontr. kasy chorych; Nożyński Wincenty, murarz; Nodzeński Julian, kolejarz; Pawłowski Feliks, stolarz; Pelc Ludwik, rob. miejski; Pachner Ferdynand, murarz; Pankiewicz Stanisław, drukarz; Polewka Antoni, murarz; Rutkowski Teofil, stolarz; Rutkiewicz Piotr, krawiec; Rumianowski Jan, stolarz; Rusek Władysław, przemysł.; Rewiłak Michał, stolarz; Rendel Zygmunt, handlowiec; Rybka Ludwik, drukarz; Spałek Piotr, ślusarz; Szturca Karol, rob. teatr.; Sadowski Władysław, murarz; Tepper Józef, pocztowiec; Trzewiczek Franciszek, kotlarz; Waligóra Franciszek, introligator; Wardęga Józef, magazynier; Walczy Antoni, funkc. straży poż.; Wiśniewski Władysław, tramwajarz; Walaszkowa Franciszka, pryw.; Zawisza Wojciech, piekarz; Ziębówna Michalina, fabryka tyt.

Oprócz powyższych 62 towarzyszów i towarzyszek wchodzą do Rady robotniczej wszyscy tow. radcy miejscy i posłowie krakowscy.

Przegląd społeczny

Zgromadzenie dozorców domów. Dnia 16 października odbyło się zgromadzenie dozorców domów z Krakowa, na którem było około 1.500 stróżów krakowskich. Na zgromadzeniu zdał tow. Uruszczak sprawozdanie z konferencyi, która odbyła się przed kilkoma dniami w magistracie, jak również zaznaczył, że stróże krakowscy już odnieśli wielki sukces, a mogą dalej dużo sobie wywalczyć, ale tylko drogą organizacyi. Uchwalono na Kazimierzu znieść grupę, a przenieść do Krakowa ponieważ Wielki Kraków powinien mieć jedną centralną grupę.

Strejk w fabryce cykoryi w Skawinie. Projekt ministra skarbu przedłużenia dnia roboczego wzbudził zachwyt przedewszystkiem u grasujących w Polsce kapitalistów pruskich, uważających te próby uchylenia nienawistnej ustawy za wodę na swe młyny, mielące kości polskiego pracownika. Bo w czyichże rękach leży gros „naszego" przemysłu? Jako przykład niechaj posłuży następujący obrazek. Tuż koło Krakowa, w Skawinie rozbiła przed paru laty namioty swoje placówka kapitału pruskiego pod firmą „Henryka Francka Synowie", reklamując się szeroko a krzykliwie jako przedsiębiorstwo „krajowe". Przypatrzmy się bliżej owej „krajowości". Na czele dwaj pionierzy „polskiego" przemysłu: Sczepanik z Berlina, którego prócz przerobionego już nieco nazwiska nic więcej z polskością nie łączy i czeski szowonista Udabrich Kucera. Zacna ta dwójka, widząc, że pierwsze jej „gościnne" występy uchodzą zupełnie bezkarnie, poczyna stroić kpiny z naszych ustaw. Jeszcze przed paru miesiącami groził Kucera urzędnikom fabryki, że jeśli nie zechcą „dobrowolnie" pracować ponad 8 godzin, to ich żelazną miotłą wymiecie za bramę. Teroryzowani tak urzędnicy ślęczeli w biurze nieraz do 12-tej w nocy. Zacni włodarze posługują się jako powolnem narzędziem również z Czech i Niemiec importowanymi naganiaczami, pełniącymi zarazem rolę szpiclów fabrycznych. Na szczególną wzmiankę zasługują bezgranicznie ordynarny Czech Danek i Prusak Obermüller, który robotnice fabryczne traktował per „polnisches Schwein", aż mu robotnicy rogów przytarli.

Antyspołeczna i antypaństwowa gospodarka dyrekcyi wywołała już niejednokrotnie głośne echa w prasie, niestety — jak dotąd — bez skutku. Teroryzowani przez obcych przybyszów urzędnicy-Polacy zostali zmuszeni chwycić się strejku jako jedynego środka, jaki w danych warunkach prowadzić może do skutku. Rozwścieczony ich oporem Kucera zamknął dla nich kuchnię urzędniczą, usiłując głodem zmusić ich do upokorzenia się, a kiedy to nie odniosło skutku, odmówił im przyznanych przez starostwo podgórskie deputatów, a wkońcu wezwał do opróżnienia mieszkań dla zamówionych w centrali niemieckiej obcych urzędników.

Możeby kompetentne władze zajęły się bliżej gospodarką fabryki, a materyału dostarczą w obfitości pracownicy firmy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zarząd Związku prac. przem. gastr. hotel. zawiadamia, iż w sobotę 22 października o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie delegatów (mężów zaufania) w lokalu Związku przy ul. Szczepańskiej 9, z porządkiem dziennym: 1) stanowisko Związku wobec zamachu na 8-godzinny dzień pracy, 2) wnioski i interpelacye.

Związek zawodowy pracowników miejskich w Krakowie ogłasza: Za szkodliwą działalność dla ruchu organizacyjnego wśród robotników miejskich, zajętych przy m. bud. kanalizacyi, wyklucza się ze Związku Równego Stanisława, pracującego przy tejże budowie, jakoteż za podobną szkodliwą działalność wśród robotników zajętych przy m. wodociągu na Bielanach, wyklucza się ze Związku robotnika Skowrońskiego Stanisława. Zwracamy uwagę naszym towarzyszom na powyższych wykluczonych szkodników sprawy robotniczej.

Zarząd.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi piekarzy urzęduje w dni powszednie od godz. 5 do 6; w niedziele i święta od 10 do 12.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).